

Niepełnosprawni | Młodzi wolontariusze z Krakowa zebrali pieniądze dla kolegi



Szesnaście dni podróży

Most Złotników, Galeria Uffizi, gdziekolwiek człowiek odwróci głowę, tam widzi historię – napisał Mateusz o Florencji. – Kiedy tak człowiek podróżuje, to niemal namacalnie zdaje sobie sprawę, że świat jest ogromny i że on sam nie jest pępkiem tego świata

Zwiedził pół Europy na wózku

Mateusz waży 23 kilogramy i jeździ na wózku. Gdyby nie przyjaciele, nie zrealizowałby marzenia o podróży

MICHAŁ A. ZIELIŃSKI

Siedem krajów w szesnaście dni, to nawet dla podróżników niezły wynik. – Wózek trzeba będzie oddać do renowacji, przednie kółka odmówiły posłuszeństwa. Amsterdam jest piękny, ale krawężniki i kocie łby dały nam się we znaki – śmieje się Mateusz Sztangret ze Stróży pod Krakowem.

Cierpi na postępujący zanik mięśni i dlatego nie mógł jechać sam. Podróżowali w pięcioro. Mateusz zaprosił na wyprawę niepełnosprawną, także poruszającą się na wózku, Paulinę Wąlotek. Byli też opiekunowie Krzysztof Gacek i Katarzyna Walaszek oraz Marek Kowalski – kierowca, główny organizator i pracownik Fundacji Mimo Wszystko Anny Dymnej.

– Mateusz jest naszym podopiecznym od kilkunastu miesięcy, jego mama czasami pomaga w fundacji. Po prostu podchwyciliśmy pomysł jego przyjaciół – opowiada Marek Kowalski.

W sierpniu wolontariusze z Biura Młodych fundacji przeprowadzili kiermasz prac studentów i absolwentów Akademii Sztuk Pięknych. Przez dwa dni na krakowskich Plantach sprzedawali obrazy, grafiki, rysunki i fotografie. Zebrali po-

nad sześć tysięcy złotych, pieniądze dorzuciły też dwie firmy BP Polska oraz BZ WBK. – Zaczęliśmy się zastanawiać, że może nie wydawać tych pieniędzy na środki rehabilitacyjne, bo wiele z nich Mateusz ma z innych źródeł, tylko sprawić mu radość. Z naszych rozmów z nim wynikało, że bardzo chciałby „wyjechać i coś zobaczyć”. Wtedy dogadaliśmy się z jego mamą i fundacją – zdradza organizacyjne kulisy Kasia Bąk, studentka pedagogiki i wolontariuszka Biura Młodych.

– Pomogli mi zrealizować moje największe marzenie, podróż po Europie. Lekarz po dokładnym

przebadaniu powiedział, że nie ma przeciwwskazań do takiej wyprawy – napisał na swoim podróżniczym blogu Mateusz.

Czym jest Biuro Młodych Fundacji Anny Dymnej? – Młodzi pomagają młodym. Na przykład załatwiamy kogoś na korepetycje i spaceruje dla opóźnionej w rozwoju dziewczynki, w Wadowicach szukamy kogoś, kto pomoże dziewczynie przykutej do łóżka, której nikt nie odwiedza. Many swoich przedstawicieleli na prawie wszystkich krakowskich uczelniach, w pomoc zaangażowanych jest co najmniej 150 osób – tłumaczy Katarzyna Walaszek.

Na blogu Mateusza są zdjęcia z jego jesiennej wyprawy: spod Bramy Brandenburskiej, na brukselskiej starówce, spod krzywej wieży w Pizie i dziesiątków innych miejsc. – Było wspaniale i po powrocie schodzę na ziemię – dodaje Mateusz.

Właśnie zaczyna trzeci rok studiów na Akademii Pedagogicznej w Krakowie. – Mama się poświęca i codziennie mnie dowozi, bo zajęcia mam normalnie, ze wszystkimi studentami – mówi chłopak.

Do tej pory tylko raz był za granicą. We Włoszech, w szpitalu.

ZAPISKI MATEUSZA Z BLOGU

Można mi zazdrościć przyjaciół

23 września

Nie doszłoby do tej podróży, gdyby nie przyjaciele. Po pierwsze – nie byłoby mnie na nią stać, po drugie – do codziennego funkcjonowania potrzebuję czasami pomocy osób trzecich. Tym więc, którzy, być może, twierdzą, że jestem szczęściarzem i zazdroszczą mi tej niezwyklej wyprawy po Europie, powiem jedno: nie zazdroście mi, że odwiedzam wspaniałe miejsca; nie czujcie zawiści i nie uważajcie, że mój los jest teraz lepszy od Waszego – być może w Waszym mniemaniu zupełnie niesłusznie. Tym, czego naprawdę możecie mi zazdrościć, są moi przyjaciele. To oni pomagają mi w jej trakcie, chociaż ten czas mogliby poświęcić własnym sprawom. Rozumiecie?

25 września

Po prostu warto marzyć. Warto żyć i ufać losowi, warto być cierpliwym. Są tylko dwie rzeczy, które

spalają nasze marzenia na popiół – chciwość i strach przed porażką.

30 września

Jestem człowiekiem chorym, ciągle poruszam się na wózku, a jednak rozpocząłem studia, nauczyłem się uśmiechać do ludzi, więc mam przyjaciół. Życie otworzyło się na mnie, ponieważ ja otwarłem się na nie. To proste niczym konstrukcja cepa. Oczywiście wiem, że łatwiej użalać się nad sobą i hodować w sobie przeróżne urazy albo poczucie krzywdy. Tylko, że to jest droga donikąd.

Wiele osób niepełnosprawnych zamyka się w ścianach własnych domów i właściwie nie wie już za bardzo, co zrobić ze swoim życiem. Zdaje im się, że wszystko dla nich dobiegło końca, że o nic nie warto już walczyć. To dotyczy zresztą nie tylko osób niepełnosprawnych. Wielu ludzi zasklepia się w sobie, a jedyne, co w nich pozostaje, to gorycz. Słuchajcie!!! Przecież od samego narzekania nikomu się jeszcze nie poprawiło. No nie?!!!